

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

„Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok II.

Czerwiec 1930 r.

Nr. 4.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Anioł Pański. (wiersz)
2. Niech będzie pochwalony... O wskrzeszeniu starego obyczaju.
3. Jubileusz XXV-lecia Kapłaństwa Ks. Kan. Aleksandra Chodyko.
4. W szponach bolszewickich.
5. Nowe parafie prawosławne.
6. Zgon J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego.
7. 25-lecie Kapłaństwa Ks. Kan. Adama Abramowicza.
8. Trochę śmiechu bez grzechu.
9. Modlitwa za Ojczyznę (wiersz).
10. Kronika.
11. Rzeczy ciekawe.
12. Wiadomości kościelne.
13. Kącik humorystyczny.
14. Co słyszeć w Rosji Sowieckiej.
15. Ofiary.
16. Do czynu Białostoczanie.
17. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc czerwiec.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 201

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta

przy kaplicy św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja” w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwoskowych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja

a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

z przeznaczeniem dochodu na budowę
naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno - religijny.

ANIOŁ PAŃSKI.

Na wonnej łąk przestrzeni
Cisza się hen rozsiada...
Słoneczne drżą promienie,
Na kwiaty rosa pada..

Złociste, zbożne łąny,
Cichy rozhówór wiodą
I duma dąb schylony,
Jak starzec ponad wodą.

I blady anioł ciszy
Nad ziemią senną płynie...
Las cichy wiew kołysze,
Mgła zbiera się w dolinie.

Z gór schodzi wieczór cichy,
Na pola i zagony
Kwiat stula swe kielichy,
Rozsnuwa mgła welony,

Wtem dzwonu dźwięk srebrzysty,
Po łące drząc zroszonej,
W dal jasną, promienistą,
Sle swoje cudne tony.

Drgnęła uśpiona ziemia...
Zadrżała przestrzeń senna.
Płynie modlitwa niema,
A święta i promienna.

Świat Anioł Pański śpiewa...
Kwiat chyli głów korony,
Szmer dziwny się rozlewa,
A w dali biją dzwony...

A w dali biją dzwony...
Radośnie w przestrzeń płyną
Odwiecznej pieśni tony
I gdzieś w bezkresach giną...

Tam cichy szept natury,
Ta przestrzeń rozśpiewana,
Porywa błękit, w górę,
Duszę rozradowaną.

Na skrzydłach zachwycenia,
W zawrotnej gwiazdnej dali,
W nieznane szlaki płynie
Na drżącej dźwięków fali.

Gdzie niema zwątpień, żalu,
Gdzie nigdy łza nie gości,
Gdzie serce wdzięczne śpiewa
Pieśń, wiecznej szczęśliwości!

Stefa Pietruszyńska.

Niech będzie pochwalony...

O wskrzeszeniu starego obyczaju.

W Polsce naszej, gdzie—według słów Norwida—kawałek chleba „podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów Nieba” istniał we wszystkich warstwach narodu odwieczny zwyczaj, iż gość wchodzący pod cudzą strzechę pozdrowiał gospodarza słowami:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na co brzmiała odpowiedź:

— Na wieki wieków, Amen.

Gdy zapalono światło wieczorem w domu polskim również brzmiała odpowiedź: „Niech będzie pochwalony...” na znak, iż Chrystus jest jedynym, prawdziwym, wiekuistym światłem prawdy.

Dziś ten chwalebny zwyczaj idzie już w zapomnienie. Któż u nas pozdrowia bliźniego imieniem Chrystusa? Może jeszcze gdzie stary chłop, lub wiejska babina w zapadłym kącie. Czasem żebrak pod kościołem...

A wśród inteligencji? Tam uważanoby takie powitanie za śmieszną pozostałość „przedpotopowych” obyczajów...

Gorzej, bo w pewnych środowiskach pozdrowienie „Niech będzie pochwalony” używane jest w celu ośmieszenia i religii i wiary bliźniego...

Pijak przyszedłszy do knajpy wita się z podpitymi kolegami właśnie w ten sposób.

W odpowiedzi salwa śmiechu.

Inny niedowiarek, spotkawszy na ulicy znajomego, o którym wie, iż jest katolikiem praktykującym, wita go złośliwie:

— Niech będzie pochwalony... Ton nie pozwala wątpić, jakiego to rodzaju pozdrowienie. Podobne wypadki są częstsze, niżli się zdaje.

Znam jednak człowieka, który na drzwiach:

— Niech będzie pochwalony...—zdjął czapkę na ulicy, w bardzo ożywionym punkcie, i dokończył:

— ...Jezus Chrystus. Na wieki wieków. Amen. — poczem spokojnie rozpoczął rozmowę.

Szyderca zdumiał się. Nie wątpię, że namyśli się, gdy mu przyjdzie chęć powtórzyć kiedy swój „dowcip”.

Sądzę, że dziś, kiedy wszystko ma być odbudowane w Chrystusie, jest właśnie obowiązkiem wszystkich katolików przywrócić dawnego tak pięknego obyczaju. Niech Polak nie wstydzi się, przekraczając próg obcy, powiedzieć głośno:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Nie wstydzi się tego ani ojcowie, ani dziadowie nasi. Nie wstydźmy się i my i nasze dzieci.

L.

Jubileusz XXV-lecia Kapłaństwa Księdza Kanonika Aleksandra Chodyko.

Obchód Jubileuszu ks. kanonika Aleksandra Chodyki, dziekana Białostockiego, był wielką manifestacją uczuć wiernych katolików, względem swego pasterza. W dniu jubileuszu od rana na plebanję przybyło duchowieństwo z różnych stron. O godz. 10 rano. Jubilat poprzedzony licznym duchowieństwem procesjonalnie z plebanji został zaprowadzony do kościoła, który był już przepelniony wiernymi.

W uroczystej Mszy św. asystowali ks. Jankowski, ks. Borzym i ks. Zalewski oraz kanonicy ks. Abramowicz i ksiądz Burak.

Piękne kazanie oparte na licznych cytatach z literatury polskiej wygłosił ks. Cyraski. Po nabożeństwie serdecznie przemówił do zebranych Jubilat.

Następnie w otoczeniu duchowieństwa, przy dźwiękach orkiestry wprowadzono Jubilata na plebanję, gdzie w imieniu duchowieństwa, ks. kanonik Abramowicz złożył życzenia, ofiarując insygnia kanonickie: krzyż i pierścień, jako dar od księży.

Poczem składali życzenia liczni przyjaciele i znajomi.

Wieczorem w sali gimnazjum imienia króla Zygmunta Augusta odbyła się uroczysta akademja. W gorących słowach przemówił prezes komitetu p. Franz, podkreślając ważność momentu i znaczenie pracy kapłańskiej. Niech żyje!

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Ale i my mieliśmy w więzieniu swoich szpiegów i swoją policję. Skoro przybywała świeża partja jeńców, zaraz staraliśmy się rozpoznać „swoich” i wtajemniczyć we wszystkie sekreta więzienne.

A gdy się zjawił do nas komendant więzienny albo jaki dygnitarz sowiecki, żydki komuniści, nasi niby współ-

zabrział okrzyk na cześć Jubilata, a chór parafji farnej pod batutą p. Matulewicza odśpiewał „plurimos annos”. Następnie ks. Cyraski odczytał depeszę z Rzymu której zebrani wysłuchali stojąc i wzniesli okrzyk na cześć Ojca świętego.

Po odczytaniu depesz od Arcybiskupa Jalbzykowskiego, ks. biskupa Łozińskiego oraz licznych depesz od duchowieństwa, organizacji i osób prywatnych, nastąpiły przemówienia i życzenia. Ze wszystkich przemówień przebijała serdeczność, życzliwość i uznanie dla pracy Dostojnego Jubilata.

Na Akademii po skończonych życzeniach przemówił Ks. Dziekan i w serdecznych słowach dziękował za dowody życzliwości.

Przemówienie swe zamknął okrzykiem: „Ojciec Święty Pius XI. Głowa naszego kościoła, przyjaciel odrodzonej Polski—Nich żyje” „Najdostojniejszy Prezydent Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej niech żyje!” Obywatele tego miasta, gród hetmański z jego Prezydentem p. Hermanowskim, niech żyje!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Przy dźwiękach fanfar Jubilat opuścił salę.

Piękny porządek i nastrój zawdzięczać należy pracom komitetu i mistrza ceremonii p. prof. Baruckiego.

Nowe parafje prawosławne.

Jak się dowiadujemy, metropolita Djonizy prowadzi z Departamentem Wyznań Religijnych pertraktacje w sprawie utworzenia nowych parafji prawosławnych na terenie diecezji grodzieńskiej: w Starym Korninie, Pasynkach, Ze-

więzniowie, podnosili wielki hałas biegali po wszystkich pokojach, nawołując do spokoju, do porządku, chcąc widocznie w ten sposób podnieść w oczach więźniów powagę władzy sowieckiej. Wejście tego dygnitarza poprzedzało zwykle dwóch uzbrojonych czerwono-gwardzistów, którzy otwierali przed nim drzwi, a jeśli przez nieuwagę albo niezgrabność nie otworzyli, ten trącał je nogą, rzucając na czerwono-gwardzistów wzrok niezadowolenia. Rozlegało się: smirno! I wszyscy powinni wstać. Wchodził najczęściej młody ryży blondyn żydek, i nadrabiając powagę, rzucał w milczeniu badawczo wzrok, albo też ciemny szatyn łotysz, którego cechowała nieco większa prostota.

rzycy, Święcicy, Nowym Dworze, Dereczynkach, Sasinie, Górnostajewiczach i Dobrowoli.

Projekt powstania tylu parafji prawosławnych na terenach o większości polskiej i katolickiej musi wywołać wielkie zdumienie, tembardziej, że wcale nie może być poparty danymi statystycznymi i koniecznościami religijnymi ludności prawosławnej. Chodzi w danym wypadku widocznie o utworzenie nie tylko parafji, ile nowych ośrodków propagandy prawosławia i związanego z nim rusyfikatorstwa.

Cerkiew prawosławna rozbudowuje się już dostаточно dzięki poważnej pomocy ze strony Państwa. W obecnej chwili wykańcza się budowa nowej bursy dla studentów prawosławnych w Warszawie (koszt budowy około 150.000 dolarów), ora nowej cerkwi w Baranowiczach. W remoncie kapitalnym jest szereg cerkwi. Wszystkie te wydatki pokrywa wyłącznie skarb państwa polskiego.

Tymczasem nasz Arcypasterz Wileński otrzymując od Rządu zaledwie kilkadziesiąt tysięcy złotych dotacji na podtrzymanie i budowę przeszło 550 kościołów swojej najbardziej zniszczonej przez wojnę Archidiecezji, może na nasz budujący się kościół św. Rocha udzielić zaledwie 2 tysiące złotych rocznie i to z pokrzywdzeniem innych kościołów. Jakaż olbrzymia różnica i proporcja między świadczeniami Rządowemi na kościoły, a świadczeniami jak wyżej na cerkwie i instytucje prawosławne. I gdyby chociaż nienasycone prawosławie było wdzięczne Polsce za tyle udzielonej opieki i troski ze strony naszego Rządu.

Zgon J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego.

We wtorek, dn. 13 b. m. rozeszła się żałobna wieść po Polsce, że Biskup Śląski Ks. Dr. Arkadiusz Lisiecki w nocy z dn. 12 na 13 bm. rozstał się z tym światem.

W starem więzieniu.

Tak upłynęło monotennie przy Warszawskiej ul. pięć czy sześć dni; kilkakrotnie dziennie powtarzały się te same apele i te same odwiedziny. Ani razu w ciągu pięciu dni nie dawano nam jeść. Całe szczęście, że mieliśmy między sobą sporą liczbę białostoczan, którzy otrzymując żywność z domu, dzielili się nią z niemającymi i w ten sposób ratowali innych od głodowej śmierci. A po sześciu dniach przeprowadzono nas do starego więzienia przy ulicy Sienkiewicza; tu przymusowa głodówka trwała jeszcze trzy dni, poczem zaczęto dawać po $\frac{1}{2}$ funta chleba i połówce śledzia na dobę, ale też nie zawsze. Najwięcej głód dawał

Sp. Ks. Biskup zmarł na posterunku. Nie zważając na poważne załamanie, w poniedziałek wyjechał na wizytację pasterską do Cieszyna. Do późna wieczoru pracował. Po ostatniej konferencji z księżmi katechetami udał się na spoczynek, polecając obudzić się o godz. 6-ej rano. Służący zastał go bez oznak życia. Przywołany lekarz skonstatował, że śmierć nastąpiła nagle wskutek udaru serca około godz. 1-ej w nocy.

Sp. Biskup Lisiecki zeszedł ze świata tego jeszcze w pełni sił, dobiegając zaledwie pięćdziesiątego roku życia.

Przedwczesna śmierć zabrała z grona naszego Episkopatu Pasterza według myśli Chrystusowej, diecezji Śląskiej ubył kochający ją ojciec, Ojczyzna poniosła stratę przez odejście jednego z najlepszych jej synów. Niech odpoczywa w pokoju bożym po trudach ziemskiego życia!

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania do katedry katowickiej odbyło się w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 4-ej po poł., uroczystości pogrzebowe w poniedziałek, dn. 19 b. m.

Kapituła diecezji Śląskiej na zebraniu w dniu 13 b. m. wybrała na wikariusza kapitułarnego ks. infułata Wilhelma Kasperlika, dotychczasowego wikariusza generalnego diecezji. Ks. infułat Kasperlik będzie zarządzał diecezją do czasu mianowania nowego biskupa.

25-lecie Kapłaństwa

Księdza Kanonika Adama Abramowicza.

W dniu 2 lipca br. przypada 25-cioletni jubileusz Kapłaństwa Proboszcza Parafii S-go Rocha w Białymstoku, Księdza Kanonika Adama Abramowicza.

Jubilat jest szeroko znany jako gorliwy i zacny Kapłan. Od szeregu lat z godnym podziwu zapalem i nieslab-

się we znaki tym, którzy nie mieli w Białymstoku ani krewnych ani znajomych; do takich przeważnie należeli nasi jeńcy wojenni, siedzący razem z nami. Serce się krajało na widok jak ci nieszczęśliwi grzebali się w śmieciach w poszukiwaniu głów śledziowych i ogryzków owoców, które z wielką łapczywością spożywali. Do głodu przylączyła się druga plaga więzienna, brud i brudne żyłtka. Najbardziej energiczna walka z tą plagą chybiała celu. Głównymi roznosicielami brudu byli żydzi, którzy woleli żyć z brudem w najlepszej zgodzie.

C. d. n.

nącą nigdy energią, gromadząc grosz po groszu, dźwiga wciąż mury Kościoła Pomnika Świętego Rocha.

Tylko tej gorącej wierze w powodzenie wielkiego, zamierzonego dzieła zawdzięczać można stały postęp robót i mieć pewność, że budowa Świątyni zostanie pomyślnie doprowadzoną do końca.

W mieście liczącym z górą 40.000 katolików nie wystarczył jeden jedyny kościół, ludność miasta musiała się zdobyć na wysiłek budowy drugiej Świątyni.

Poprzednie pokolenie, które czasu niewoli umiało przezwyciężyć wszystkie trudności i wznieść Kościół Farny, ma już piękną kartę w historii miasta.

Dzisiejszy polski i katolicki Białystok musi dźwignąć na wyniosłem wzgórzu Świętego Rocha „Kościół-Pomnik” na świadectwo, że w Grodzie tym są dobrzy Polacy i katolicy, umiejący gorąco wierzyć i ofiarnie tworzyć.

Ideą tą żyje Ks. Kanonik Abramowicz. Umiłował ją całą swoją duszą, wziął na swoje barki i dźwiga ciężar jej urzeczywistnienia. Z ufnością, że niebraknie mu pomocy serc gorących i rąk ofiarnych w tej zbożnej pracy.

To też najlepszym może sposobem okazania Jubilatowi, że rozumiemy Jego poczynania i okazania, że jesteśmy mu wdzięczni za Jego prawdziwie kapłańską pracę, będzie wesprzeć Jego umiłowane dzieło, ze szczerego serca ofiarowanym datkiem na budowę Kościoła Pomnika.

Jest to upominek, którego jedynie pragnie, znany ze swej bezinteresowności Jubilat.

Niech głos Jego codziennie nawołujący do dalszej pracy nad budową świątyni, znajdzie w dniu uroczystym Jubileuszu mocniejsze niż zwykle echo, tak mocne, na jakie zasługuje zacny Kapłan—budowniczy.

Komitet Obchodu Jubileuszu zwraca się więc z gorącą prośbą o składanie ofiar na dar jubileuszowy z powodu uroczystości 25-ciolecia Kapłaństwa Ks. Kanonika Adama Abramowicza, w tem głębokiem przekonaniu, że znajdzie całkowite zrozumienie i ofiarne poparcie szczytnego dzieła.

Listy ofiar będą niebawem rozesłane.

Komitet Obchodu Jubileuszu.

Trochę śmiechu bez grzechu.

Do pewnej wsi polskiej przybył sekciarz i zwołał zebranie. Ludzie byli ciekawi i zapelnili całą salę. Sekciarz się bardzo ucieszył i wygłosił długi odczyt. Opowiadał, że przychodzi jako apostoł nowej wiary, a wiara jego jest je-

dynie prawdziwą. Widząc spokój i cierpliwość słuchaczy, zaczął następnie szydzić i drwić z Kościoła katolickiego, księży i obrzędów katolickich. A gdy nikt nie protestował, był pewien, że wszyscy są po jego stronie. Dlatego oświadczył, żeby się zgłosił, kto jeszcze ma jakie wątpliwości; on wszystko wyjaśni. Wtedy powstał jeden z chłopów i zapytał się sekciarza, czy, rzeczywiście przychodzi do nich jako prawdziwy apostoł, np. jak niegdyś św. Piotr do Rzymu. Sekciarz odpowiedział, że tak. Chłop pytał dalej sekciarza, czy wie, że apostołowie umarli prawie wszyscy śmiercią męczeńską za wiarę. Czy też jest gotów ponieść śmierć męczeńską za swoją wiarę? Sekciarz znowu odpowiedział, że tak jest. Wówczas zwrócił się do zebranych ze słowami: „Różnych głupstw nam tu nagadał ten sekciarz, a twierdzi, że jest gotów umrzeć za swoją wiarę. Wiecie wszyscy, że św. Piotr dał się za wiarę ukrzyżować. Przekonamy się, czy ten rzekomy apostoł mówi prawdę, ponieważ krzyża nie mamy, powieśmy go! Zebrani parsknęli śmiechem, a sekciarz tymczasem czempredzej umknął tylnymi drzwiami.

Modlitwa za Ojczyznę.

Za mą Ojczyznę błagam Cię, o Pani!
Niech w niej dla sierot nie zabraknie chleba,
Niech wichrzycielska robota ustanie,
Niech kwitnie zgoda i praca dla nieba!

Święta Dziewico, Tyś Polski Królowa,
O jasnogórska, Częstochowska Pani!
Niech Ci wierności lud polski dochowa,
Wszakżeśmy słudzy i Twój poddani,

Broń nas od nieszczęść na ciele i duszy
Daj ład, porządek, bo zgody nam braknie;
Niechaj Cię, Matko, prośba moja wzruszy,
Bowiem pokoju Polska dzisiaj łaknie.

Ukróć moc wroga, co lud Twój uwodzi
I coraz nowe zastawia nań sidła;
Niechaj nam przemoc wraza nie zaszkodzi
I niechaj znikną zwodnicze mamiłła.

Cz. W.

KRONIKA.

— Przypominamy naszym parafjanom, iż gdy spotkacie kapłana w birecie zwłaszcza zrana jadącego lub idącego, wiedźcie iż idzie lub jedzie do chorego z wijatykiem Świętym, a więc należną część Panu Jezusowi złożyć należy. Tego zdaje się nie chcą zrozumieć, lub o tem wiedzieć nasze podmieszczanki idące z mlekiem do miasta i niestety uczniowie naszych szkół.

— Przed kilku dniami do redakcji „Jutrzenki Białostockiej” zjawilo się kilku poważnych gospodarzy z parafii Niewodnickiej i Choroszczańskiej i zaczęli opowiadać o pewnym osobniku który chodzi po wsiach, zwłaszcza zagłada często do wsi Klepacze i Pomigacze, zbiera tam działwę i uczy ich śpiewać i mówić po białorusku, każe, jakkolwiek nosi inny tytuł, nazywać siebie po prostu „Józiuk” taki demokrata! To też gospodarze dodają z żalem i goryczą: ruszczyli nas moskale, chcieli nas zniemczyć niemcy, a teraz życzyliby zbiałorusić nas jakieś tam z pod ciemnej gwiazdy białorusy. A za Mińsk i Witebsk z nimi... Dlaczego niema komu nas, odwiecznych polaków, utrwać w polskości w naszej Polsce?! Oj słuszną wasza uwaga, słuszną, gospodarze mili. Grasował ten „Józiuk” przed niedawnymi czasy w Białymstoku, a potem w Tryczówce ale nic a nic nie wskórał. Poznali się ludziska na farbowanych lisach. Może da Bóg i u Was poznają się na tych maciwo-dach i nierobach i wygonią ich ze swoich wsi.

— Po śmierci siostry szarytki Adeli Bielińskiej, została wyznaczona siostra Jadwiga Olszewska na stanowisko przełożonej Zgromadzenia siostr Miłosierdzia (szarytek) w Białymstoku.

— W piątek 23 maja w domu Św. Marcina u szarytek odbyło się doroczne sprawozdawcze posiedzenie konferencji Pań Miłosierdzia od Fary i od Św. Rocha. Sprawozdanie wykazało intensywność pracy na polu charytatywnem, wzrost ubogich a jednocześnie zmniejszenie się funduszków na dzieło miłosierdzia. Stowarzyszenie przy parafii Farnej wydało na biednych na rok 1929-ty—6.703 zł. 11 gr., przy parafii św. Rocha—3.927 zł. 84 gr. Na posiedzeniu wyłoniła się dyskusja nad utworzeniem w Białymstoku konferencji Panów Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Niektóre z pań twierdziły sceptycznie, że chętnych do tej pracy w naszym grodzie nie będzie. Czyżby? A we Wilnie pono męskich konferencji naliczają aż czternaście.

— Uroczystość Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w parafjalnym kościele Starosielskim obchodzona była w

tym roku nader podniosłe Uroczystościom Starosielskim nie mało splendoru dodały procesje-pielgrzymki z parafii św. Rocha i z Choroszczy. Sumę celebrował Ks. Kanonik Abramowicz, zaś piękne słowo Boże wygłosił znany kaznodzieja ks. Adam Ostrowski. Pogoda dopisała w zupełności. Liczba modlących się była bardzo znaczna. Z przyjemnością podkreślamy iż pielgrzymce parafialnej od św. Rocha towarzyszyła orkiestra kolojowa, która poważnem zachowaniem się swoim, oraz umiejętnem wykonaniem utworów religijnych, zasłużyła na uznanie i wdzięczności wszystkich uczestników pielgrzymki.

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż jeżeli nie brukuja się ulice Angielska i Młynowa i parę innych znajdujących się prawie w centrum miasta, zawdzięczać to należy radnym żydowskim i ich zachłanności kastowej oraz przewadze liczebnej w Radzie Miejskiej. A przecież nie brukowanie ulic, zamieszkałych przez ludność polską, to nie jedyna li tylko kwestja którą przeżywamy... A ile cierpi na tem budujący się kościół św. Rocha, a sprawy nasze społeczne? To też słusznie ponosimy konsekwencję za swoją karygodną opieszałość w czasie wyborów do Rady Miejskiej.

— Nasza pielgrzymka do Częstochowy stała się wielce aktualną ze względu na to, że od kilkunastu lat podobna pielgrzymka niewyruszała z Białegostoku, tudzież że ludziska jak sami mówią, „zateśknili” za Panią Częstochowską, to też pomimo ciężkich czasów i bezrobocia uczestniczą w pielgrzymce dość licznie.

— Pierwszy krajowy kongres eucharystyczny w Polsce rozpocznie się w dniu 26 czerwca rb. w Poznaniu uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez Jego Eminencję ks. Prymasa Hłonda w kościele Bożego Ciała.

— Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej przy par. św. Rocha obchodziło w dniu 25 maja „Święto Druhen”. Dzień ten rozpoczęto wysłuchaniem mszy świętej oraz przystąpieniem do sakramentów św. Po mszy młodzież udała się do sali parafialnej, gdzie Panie członkinie Patronatu przygotowały śniadanie. W miłym nastroju spędziła młodzież ten krótki czas, a potem wysłuchawszy wzruszającego przemówienia p. Białowej zabrała się do przygotowania deklamacji na akademję, którą naznaczono na godzinę 7 wieczór. Na akademję przybyli rodzice druhen i znajomi którzy w skupieniu wysłuchali przemówienia p. Stermińskiej, p. Prof. Gulbińskiej i Księdza Kanonika. Młodzież odśpiewała swój hymn i szereg innych pieśni, oprócz tego druchny wygłosiły deklamacje i monologi. Zakończono akademję odśpiewaniem „Hymnu Narodowego”.

Rzeczy ciekawe.

— **Bohaterska walka chłopca z rekinem.** Mroźąca krew w żyłach scena rozegrała się tuż obok przystani przedmieścia Brighton, w Melbourne (Australja). Kąpiącego się tam 18-letniego chłopca zaatakował nagle rekin, chcąc go pochwycić. Chłopiec dzielnie bronił się i odpierał ataki potwora gołemi rękoma, bijąc go pięściami po paszczy, a równocześnie głośno wołał o pomoc. Krzyki jego zwały na przystań tłumy ludzi, którzy z zapartym oddechem śledzili rozpaczliwe wysiłki dzielnego pływaka, nikt jednak nie odważył się pośpieszyć mu na ratunek. Sześć razy chłopiec, szarpany przez rekina, pogrążał się w wodzie i z każdym razem wypływał na powierzchnię, nie zaprzestając walki, która trwała kilkanaście minut i odbywała się na przestrzeni około sześćdziesięciu metrów.

W końcu rekin porwał nieszczęśliwą ofiarę i pociągnął ze sobą pod wodę.

Na powierzchni pozostały tylko krwawe plamy, jako świadectwo bohaterstwa chłopca i... zimnej krwi jego anglosaskich rodaków.

— **Budzik dla głuchoniemych.** Jak donoszą z Budapesztu, na Węgrzech, dokonano tam interesującego wynalazku, a mianowicie wynaleziono budzik świetlny do użytku głuchoniemych, których przy pomocy alarmowych dzwonków nie można było budzić do pracy.

Wynalazku dokonał pewien głuchoniemy na własny użytek, odkąd z powodu śmierci swojej żony żyć musiał samotnie i narażony był na stratę pracy z powodu spóźnień.

Odpowiedni mechanizm zegarowy w żądanej porze uruchomia ostrą żarówkę której światło budzi śpiącego. Jak wiadomo głuchoniemi są przeważnie bardzo wrażliwi pod względem wzrokowym.

— **Stado szczurów napadło na policjanta.** Miasto Szopron, w zachodnich Węgrzech, nawiedzone zostało przez olbrzymie szczury, dorównujące wielkością sporemu jamnikowi. Ilość szczurów jest tak ogromna, że roją się od nich nie tylko składy i piwnice, lecz w biały dzień można zauważyć stadka szczurów, przebiegające ulice. Gryzonie nie tylko wyrządzają olbrzymie szkody, ale wręcz zagrażają życiu ludzi. Kilka olbrzymich szczurów napadło na policjanta, który, nie mogąc się bronić, strzałami zaalarmował kolegów. Kilku przybyłych policjantów kolbami karabinów wybiło szczury. Ciężko pogryzionego policjanta ulokowano w szpitalu.

— **Warszawa ma 1,110,000 mieszkańców.** Według ostat-

nich dat statystycznych, liczy Warszawa 1,110,000 mieszkańców.—Największy wzrost wykazują przedmieścia, natomiast samo centrum Warszawy ulega wyludnieniu.

— **Liczba uczniów i uczenie w Polsce.** Ogólna ilość uczniów i uczenie we wszystkich szkołach początkowych, średnich i wyższych Rzeczypospolitej Polskiej wynosi trzy i trzy czwarte miliona. Z tej liczby na szkoły początkowe przypada 3 i pół miliona, na średnie 205 tysięcy na wyższe 43 tysiące. Wśród uczniów szkół średnich Rzeczypospolitej Polskiej jest zgórá dwie trzecie katolików, a niecała jedna trzecia należy do wyznań niekatolickich.

— **140 statków pod polską banderą.** Kapitanat portu w Gdyni obliczył, że w ciągu ubiegłego roku zarejestrowano około 140 statków handlowych, odbywających żeglugę pod banderą polską.

— **Krokodyl na peronie.** W Erynbergu, w Estonii, na dworcu kolejowym najniespodziewaniej ku przerażeniu pasażerów ukazał się krokodyl, na którego widok publiczność poczęła gwałtownie uciekać. Niejedna z kobiet dostała spazmów. Okazało się, że krokodyl wylazł z wagonu towarowego, którego drzwi były źle zamknięte. Wydostawszy się z wagonu, poszedł wprost na stację. Służba wędrownego zwierzyńca zabrała krokodyla zpowrotem do wagonu.

— **Modlitwa Mac Donalda.** Francuska gazeta „La Croix” umieściła fotografię, przedstawiającą, jak premier rządu angielskiego, Mac Donald, przed rozpoczęciem posiłku na urzędowym bankiecie ze złożonymi rękami poświęca chwilę skupieniu i modlitwie. Proszę sobie przedstawić — dodaje inne pismo francuskie — że premier rządu francuskiego tak publicznie manifestuje swe przekonanie, co zasługiwałoby zresztą na najgłębszy szacunek. Takiego premiera rządu posądzono, że pragnie Republikę cofnąć do czasów starożytnej inkwizycji. A jednak Mac Donald jest labourzystą najczystszej wody, należy do najpostępowszej partii angielskiej.

— **Polska ma 30.732.000 ludności.** Według przybliżonych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego opartych na danych spisu ludności z r. 1921, oraz danych ruchu naturalnego ludności i emigracji, ludność Polski w dniu 1 stycznia 1930 wynosiła 30.732.000.

— **Pierwsza taksówka powietrzna w Europie.** Szkoła lotnicza w Salzburgu, pozostająca pod kierownictwem lotnika Kuhna, wprowadziła powietrzny kurs „dorożkarski”, utrzymywany za pomocą dwóch samolotów sportowych najnowszej typu. Samoloty te mają być zawsze na usługach

publiczności. Cenę lotu na przestrzeni jednego kilometra ustalono na dziewiędziesiąt groszy austriackich.

— **Sześć miesięcy z kulą w sercu.** Gen. armii angielskiej Fawcus opisuje w swych pamiętnikach ciekawy wypadek z minionej wojny światowej. Pewien żołnierz otrzymał postrzał karabinu w samo serce. Kula utkwiła w niem, a żołnierz po wyleczeniu był zupełnie zdrow. Dopiero w sześć miesięcy później poczał się uskarżać na bóle serca. Lekarze prześwietlili go promieniami Röntgena i stwierdzili, że kula, tkwiąca dotychczas w środku serca, poczyną się zeń wysuwać. W kilka dni kula wydostała się z komory sercowej, a pacjent zmarł nagle.

— **W beczie przebyła Niagarę.** Szalonego tego czynu dokonała przed dwudziestu dziewięciu laty Amerykanka Anna Taylor, czterdziestotrzyletnia nauczycielka. Beczka była wewnątrz wyściełana i posiadała mały otwór, połączony z cienką rurką do oddychania, spuszczone zaś z łódki w rzekę powyżej wodospadu, porwana została przez prąd i zniesiona przez wodospad aż ku brzegowi kanadyjskiemu. Została ona wydobyta przez rybaków po upływie pięciu kwadransów. Odważna „wodospadziśka” wyszła z przeprawy przez największy wodospad z lekkimi zaledwie obrażeniami.

— **17-letni chłopiec uratował 300 dzieci od śmierci.** W pewnym kinoteatrze w Oburn, w Stanach Zjednoczonych, miało się odbyć przedstawienie dla dzieci, na które przybyło około 300 chłopców i dziewcząt. Przypadkiem zauważył jeden z obsługi kinoteatru, 17-letni chłopiec, że zapaliła się kurtyna i cała sala może stanąć w płomieniach. Z zadziwiającą przytomnością umysłu uspakajał młodych widzów, którzy poczęli już krzyczeć i małemi grupkami celem uniknięcia tłoku sprowadzał ich po drabinie z płonącego gmachu.

— **Pożar w Meksykańskim szpitalu dziecięcym.** Z Irington nad rzeką Hudson donoszą, że w pewnym tamtejszym szpitalu dziecięcym wybuchł pożar, który strawił cały budynek. Pielęgniarkom udało się przy pomocy oddziału wojska uratować wszystkie chore dzieci. Jeden z dozorców zmarł wskutek doznanych ciężkich obrażeń.

— **Brat cesarza japońskiego odwiedzi Warszawę.** Do Warszawy nadeszła z Tokio wiadomość, że stolicę naszą odwiedzi brat cesarza japońskiego, ks. Takamasu, który wyruszył w towarzystwie swej małżonki w podróż po Europie.

— **Francja wyludnia się.** W roku 1929 liczba zgonów przewyższyła we Francji liczbę urodzin o 12.564.

Ubytek ludności we Francji powiększa się z roku na

rok, zagrażając poważnie całkowitem wyludnieniem Francji. Tymczasem wszystkie inne narody europejskie wykazują corocznie znaczny wzrost ludności.

— **Ujęcie bandy handlarzy dziewczętami.** Policji argentyńskiej (Ameryka Połud.) udało się wykryć największą z dotychczas wykrytych organizację handlu dziewczętami. Aresztowano 9 kierowników tej bandy oraz dowiedziano się nazwisk 400 agentów, którzy rozlokowani są w rozmaitych krajach świata. Według wiadomości banda ta w okresie kilku ostatnich lat wywoziła i sprzedawała w Ameryce kilka tysięcy dziewcząt. Z Polski sprowadzano podstępem rocznie około 200 dziewcząt.

— **Dochodowość kolei spada w ostatnim czasie gwałtownie.** Fakt ten skłonił ministra komunikacji do wydania szeregu ostrych zarządzeń oszczędnościowych. Najważniejsze z nich są: bezwzględny zakaz przyjmowania nowego personelu, wysłanie na emeryturę mało wydajnych pracowników bez prawa przyjmowania nowych sił w ich miejsce, ograniczenie pracy w warsztatach kolejowych do 5 dni w tygodniu i wypłacanie pracownikom poborów tylko za te 5 dni pracy, zakaz rozpoczynania jakichkolwiek nowych robót bez specjalnego zezwolenia ministerstwa.

Wiadomości Kościelne.

— **Ofiara Pana Prezydenta.** Ks. biskup Kubina otrzymał list z kancelarii Pana Prezydenta w którym zawiadamiają, że Pan Prezydent przesyła 10 tysięcy zł. na dokończenie katedry częstochowskiej, a 2 tysięcy zł. na klasztor jasnogórski.

— **Rodzina żydowska przeszła na katolicyzm.** Wśród ludności żydowskiej przedmieścia Zarzecze w Poznaniu silne wrażenie wywołał fakt przejścia całej rodziny żydowskiej na katolicyzm. Oto rodzina niejakiego Jana Michelisa, składająca się z czterech osób, w Niedzielę Wielkanocną przyjechała w kościele pobernardyńskim obrządku Chrztu św. Uchyliła się jedynie od przyjęcia katolicyzmu żona Michelisa, która opuściła swego męża.

— **Ostrzeżenie.** Do mieszkań katolików zaglądają wysłannicy sekt protestanckich i proponują nabycie książek, broszur i pism, podając się za kolporterów katolickich. Tytuły kolportowanych książek, broszurek i pism także wprowadzają w błąd, albowiem częstokroć są zapożyczone z wydawnictw katolickich. Ostatnio wysłannicy protestan-

ckich sekt kolportują wśród ludności katolickiej broszurę p. t. „Na misję!” Wobec powyższego ostrzegamy katolików przed siewcami protestantyzmu i jednocześnie prosimy ogół katolików, by od każdego proponującego im nabycie książek żądali legitymacji z parafii.

— **Z Kongresu Eucharystycznego.** Kongres eucharystyczny w Kartaginie zakończył się wielką procesją, w której wzięło udział około 100 tysięcy osób. Wśród delegacji międzynarodowych, biorących udział w procesji, była także delegacja polska, co dało okazję do gorących manifestacji na rzecz Polski. Wieczorem odbyło się na statku przyjęcie na część ks. kardynała Prymasa Hlonda. Przemawiali biskup Okoniewski i inni.

— **Kardynał Hlond ochrzcił 18-letniego Chińczyka.** Kardynał Hlond ochrzcił 18-letniego Chińczyka, urodzonego w Szanghaju, a przygarniętego przez misję salezjańską na Dalekim Wschodzie. Chińczyk Zipatsen otrzymał imiona: Alberta, Jana i Józefa.

— **Zamordowanie biskupa, księdza i 3-ch zakonnic.** W okolicy Sui Ping w Chinach banda rozbójników napadła na ks. biskupa Wersylja, Ojca Karawarjo, misjonarzy, i 3 zakonnice. Bandyci zażądali od ks. biskupa 50 funtów szterlingów okupu. Skoro ks. biskup odmówił, gdyż pieniędzy nie posiadał, wszystkich związano i po 3-ch dniach zabito.

— **Zamordowanie misjonarza.** Jak pisma donoszą, w Chinach rozwinął się bardzo bandytyzm. — Bandyci zawiadnęli miastem Nanfong wkroczyli do domu misyjnego, w chwili, gdy Ojciec Leonard ze Zgromadzenia św. Kolumbana odprawiał Mszę św. Ojciec Leonard błagał ich, aby mu pozwolili spożyć Hostje święte. Bandyci jednak wyrwali mu z rąk kielich, rozrzucili Komunikanty po ziemi. Późem zawlekli go w góry. Między uprowadzonymi znajdował się dyrektor azjatyckiego towarzystwa naftowego. Bandyci zażądali za niego 32 miliony dolarów meksykańskich wykupu, co im dyrektor przyobiecał, aby go zostawili przy życiu. Wszystkich innych zakładników ścięli, a Ojca Leonarda zabili nożami, nie odcinając mu głowy. Mężny ten kapłan poniósł śmierć z odwagą i poddaniem się woli Bożej. Pracował na misjach tylko jeden rok.

— **Paryż złożył hołd św. Joannie d'Arc.** Cały Paryż oddawał niedawno hołd św. Joannie d'Arc, dekorując domy i składając kwiaty u stóp pomnika świętej. O godz. 9 rano premier Tardieu złożył pod pomnikiem wieniec w imieniu rządu. W czasie składania wieńca oddziały wojskowe oddały honory. Następnie odbyła się defilada wojska, byłych kombatanów (uczestników wielkiej wojny) i stowarzyszeń

patriotycznych, przyczem delegacje poszczególnych organizacji składały u stóp pomnika wieńce.

— **Nawrócenie.** W krzemienieckim kościele parafjalnym ks. probaszcz prałat Nejmak przyjął do jedności z Kościołem p. Bergera, pastora protestanckiego oraz p. de Beaumont, Francuskę-kalwinę, przyczem wygłosił od ołtarza do nich oraz ich najbliższej rodziny serdeczne przemówienia: jedno po niemiecku, a drugie w języku francuskim.

— **Echa zejść w Wysocku.** Jak donosiły poprzednio komunikaty K.A.P.-ej, w Wysocku (pow. słonimski) prawosławni na czele z popem Czurkinem naszli cmentarz katolicki, chcąc tam pochować osobę wyznania prawosławnego. Ksiądz Mieczysław Małynicz-Malicki, proboszcz wysocki, obronił cmentarz przed profanacją pijanych włościan prawosławnych. Tymczasem starosta Słonimski p. Henszel w drodze administracyjnej skazał proboszcza wysockiego za zakłócenie spokoju publicznego na 10 zł. kary. A więc proboszcz, który stanął w obronie praw kościoła katolickiego, w zrozumieniu p. starosty okazał się winnym „zakłócenie spokoju”. Smutne, ale prawdziwe. (KAP).

— **Pobożność włoskiego następcy tronu.** Włoski następca tronu znany jest ze swej działalności. Ostatnio dał znowu dowód tej pobożności z okazji swych zaślubin z belgijską księżniczką Marią Josè. W dzień ślubu młoda para przystąpiła w kościele św. Sabiny na Awentynie do Komunii św. Nazajutrz po ślubie ksiądz Umberto przystąpił znowu do Stołu Pańskiego. Ponieważ po powrocie z kościoła nie miał chwili czasu na posiłek, pozostał naczczo aż do godziny 3 po południu. W przeciwieństwie do wielu mężczyzn, zwłaszcza z kół wojskowych, nie wstydzi się zewnętrznych oznak wiary.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

— **W szkole kucharek.** W jaki sposób najlepiej zabezpieczyć cielecinę od zepsucia?

— Zostawić cielę przy życiu.

— **Przed ślubem.** Ksiądz proboszcz: — Więc teraz, Wojciechu, do jakiego Sakramentu się przysposabiasz? No, namyśl się dobrze... żenisz się przecie, więc do mał...
 Wojciech: — Już wiem, proszę jegomości do Małgorzaty.

— **W szkole.** Nauczyciel wyklada uczniom obrazowo strony świata: — No, słuchajcie, dzieci! Z przodu mam pół-

noc, z lewej strony zachód. z prawej wschód... Cóż mamy z tyłu? No, powiedz, Wojtuś.

Wojtuś: — Kiedy się wstydzę...

— **Zimna krew.** Do uczonego, zajętego pracą, wpada służący wołając. Dom się pali!

Uczony mówi spokojnie: Wiesz przecież, że ja się gospodarstwem domowem nie zajmuję. Idź z tem do pani.

— **Mądry żyd.** Może, Icku, pojedziesz do Palestyny. Macie teraz swój żydowski rząd, swoją ojczyznę, podróż ci zapłacą, kolonję dostaniesz, będziesz panem całą gębą.

— II! A skund ja wezmę chłopów i choćby jednego obywalela?

— **Ze scen małżeńskich.** Żona: Przebaczę ci tym razem, ale żebyś mi nie pił więcej!

Mąż: Więcej — nigdy, tylko tyle co dawniej!

— **Dobre zajęcie.** Gdzie pracujesz? — Nigdzie.

— A co robisz? — Nic.

— **Dobre zajęcie!** — Tak dobre, ale olbrzymia konkurencja.

— **Też filozof.** Więc ty, Bartek, nie masz ochoty do żeniaczki? Nie będziesz się żenił?

— Kawalirem na świat przysedem i kawalirem chcę zejść z tego świata.

— **Mądry pies.** Jaki to ładny ten pański pudel!

— A żebyś pan wiedział, jaki mądry!!! Zaczyna zawsze gwałtownie szczekać, ile razy tylko mają żona podchodzi do fortepjanu.

— **Zna swoją wartość.** Szef do urzędnika: — Panie Pipsztycki, jak mnie tu niema, to pan jest największem leniem w całym biurze.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— **Skazanie kapłana na śmierć.** Gazeta bolszewicka pod nazwą „Syberja Sowiecka” pisze, że władze bolszewickie skazały na śmierć przez rozstrzelanie ks. Gabryela Leparyńskiego za wypowiedzenie następujących słów w kazaniu: „Zagranicą uczucie religijne staje się coraz silniejsze. To samo będzie i u nas! Wkrótce słowo Boże zatryumfuje w całym kraju”!

— **Religijność wzrasta.** Wiadomo, że bolszewicy w Rosji używają różnorodnych sposobów, aby wyrwać z dusz ludzkich wiarę; wysiłki ich jednak nie dają takiego skutku, jak tego pragną wysłannicy szatana. Ludność czuwa nad

soba! Wielu odpadło od wiary i stało się jawnymi wrogami Boga, ale i większość trwa w swoich przekonaniach religijnych i odważnie je wyznaje. Daje się zauważyć, że ogólnie ruch religijny wzrasta się więcej tam, gdzie Kościół katolicki posiada silniejszy wpływ. Ostatnio Mińszczyzna wykazuje, że bezbożna praca bolszewików zamiast osłabić wiarę, przyczyniła się do jej ugruntowania. Przykładem może służyć wieś Jurkowicze, w gminie tokojskiej, w powiecie borysławskim. Bolszewicy celowo wyznaczili tam pewnej niedzieli zebranie okolicznych włościan na godzinę 10-tą rano, aby ludność nie mogła wziąć udziału w nabożeństwie niedzielnej. Włościanie jednak udali się wszyscy do kościoła na Mszę św., poczem dopiero około godz. 2-iej po poł. poszli na zebranie. Bolszewicka gazeta „Gwiazda”, wychodząca w Mińsku czyni z tego powodu wielki gwałt i zarazem podaje, że podobne wypadki liczyć można na tysiące. Jest to jeden z dowodów, że na nic się przydadzą wysiłki ducha ciemności, aby oderwać człowieka od Boga.

— „Umarli” żyją i piszą listy po 15 latach. Pisma zamieszczają wiadomość o nadejściu do miejscowości Iskrzynia, koło Krosna, listów z Syberji od jeńca wojennego, Macieja Olszewskiego, o którym przez 15 lat nic nie słyszano i uznano sądownie za zmarłego. Olszewski donosi że w rejonie baksyrskim okręgu nowosybirskiego znajduje się jeszcze 10-ciu jeńców polskich, którzy nie mogą skomunikować się z rodzinami, gdyż do najbliższego miasta mają 700 kilometrów drogi.

— Niesłychane okrucieństwa bolszewickie w walce z religią. Wiceprezydent uniwersytetu Georgetown, Homund Walsh, który powrócił z podróży po Rosji, nakreślił wobec przedstawiciela jednej z francuskich agencji prasowych straszliwy obraz okrucieństw bolszewickich w walce z religią. — Według jego opowiadań, arcybiskupa z Permu poddano straszliwym torturom, a następnie żywcem spalono. Biskupa z tego miasta wrzucono do dołu z niegaszonym wapnem i tak długo trzymano dopóki nie umarł. Biskup z Jurjewa trzymany był przez dłuższy czas w więzieniu razem z pospolitymi kryminalistami, a następnie wydany w ręce kata, który obciął mu nos i uszy i wreszcie zabił pchnięciami bagnetu. Arcybiskup z Woroneża został powieszony na kazalnicy własnej świątyni. W samych tylko tych diecezjach zamordowano przeszło stu duchownych. Z jednego z pośród nich w czasie silnego mrozu zerwano ubranie i tak długo oblewano wodą, dopóki zamienił się w posąg lodowy w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu.

— Skazany na śmierć za odwiedzenie krewnych. Sąd sowiecki w Mińsku skazał na karę śmierci niejakiego

Ławrynowicza, Polaka, pochodzącego z pow. Dziśnieńskiego, który na teren Rosji udał się celem odwiedzenia krewnych. Władze bolszewickie aresztowały go pod zarzutem szpiegostwa, a choć go mu bynajmniej nie dowiodły, wydały wyrok śmierci.

OFIARY

na budujący się kościół w m-cu maju złożyli:

Pracownicy kolejowi:

Od pracowników parowozowni . . .	1050 zł. 50 gr.
Od emerytów kolejowych . . .	196 zł. 2 gr.
Od pracowników eks. tow. i osob. . .	63 zł. 21 gr.
Od pracowników stacji Białystok . . .	39 zł. 35 gr.
Od pracowników V i IV odcinka sygnał. . .	20 zł. 50 gr.
Od prac. kolejowych różnych wydziałów . . .	35 zł. 62 gr.
Od pracowników elektrowni kolejowej . . .	6 zł.
Od drużyn kondutorskich . . .	220 zł.
Pracown. warsztatów kolei w Bydgoszczy . . .	70 zł. 27 gr.
„ „ „ w Poznaniu . . .	35 zł. 55 gr.
„ „ „ w Łapach . . .	121 zł. 50 gr.
„ „ „ w Starosielcach . . .	90 zł. 30 gr.
„ kolejowi parowozowni Wilni . . .	24 zł. 25 gr.
„ „ „ Mołodeczno . . .	7 zł. 50 gr.
„ „ „ Grodno . . .	12 zł. 50 gr.
„ „ „ Suwałki . . .	39 zł. 60 gr.
„ „ „ Warszawa-Praga . . .	56 zł. 80 gr.
Razem 2.201 zł. 47 gr.	

Pracownicy „Zjednoczenia” 34 zł., od urzędników Województwa 232 zł. 50 gr., od pracowników Więzienia 70 zł., od państwa Zalewskich 100 zł., od pracowników Ochrony Męskiej 179 zł. 22 gr., od pp. Sędziów, urzędników i funkcjonariuszy Sądu Okręgowego i Powiatów. 144 zł. 50 gr., zebrano z ulic Stolecznej, Sukiennej, św. Rocha i Równoległej 183 zł., z kolonji Bacieczek zebrano 110 zł., od pracowników Urzędu Pocz.-Telegraficznego 74 zł., z Redakcji „Dziennika Białostockiego” 60 zł., ze wsi Zawady przez Juchnickiego zebrano 60 zł. 50 gr., z kółka róż. Malewiczowej 50 zł., ze wsi Osomicze zebrano przez Szpakowskiego 50 zł. 56 gr., zebrano przez Dybackiego z szosy Żółtkowskiej i Wysokiegostoczku 40 zł., z ulicy Mazowieckiej zebrano 31 zł., Państwo Dębińscy 30 zł., za pole myśliwskie w Starosielcach 50 zł., ze wsi Starosielce zebrano 64 zł., z poświęceń majowych w Zawadach 67 zł., od Stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo przy naszej par. 50 zł., po ś. p. Małgorzacie Hermanowicz 50 zł.

DO CZYNU BIAŁOSTOCZANIE!

Dość znaczne bezrobocie oraz brak zbytu i zamówień w przemyśle włókienniczym białostockim, wpłynęły hamująco i na wzrost prac budowlanych przy naszym kościele pomniku na św. Rocha. I tylko głęboka wiara w Opatrzność Bożą naszego księdza Kanonika, oraz wielka ofiarność kolejarzy, urzędników i braci fabrycznej, sprawiły, iż dotychczas owe prace przy budowie nie stanęły na martwym punkcie. Jednak, biorąc pod uwagę, iż zapasy pieniężne dawno się wyczerpały, dług wekslowy na nowo zaciągnięty na żelazo, cement, deski przekroczył 21 tysięcy złotych, że ciężar przy tem i dawne długi, w końcu niezmiernie kosztowne prace żelbetonowe, sprawiły, iż dalej posuwać się z budową staje się wprost fizyczną niemożliwością.

To też ks. Kanonik Abramowicz, wiedząc o istnieniu Komitetu utworzonego ku uczczeniu 25 lecia Jego pracy kapłańskiej, Prosi i błaga ze łzami Komitet oraz ludzi dobrej woli, by zechcieli odczuć Jego intencje i racje: iż dziś, gdy kościół-pomnik mamy jeszcze bez dachu, gdy ludzi sporo bez pracy i wszystkim nie za wesoło, o podarunkach osobistych dla ks. Jubilata nie może być i mowy.

A przeto Komitet budowy upewnia, że uznaniem dla ks. Jubilata i nagrodą wielce sowingą będzie, gdy my ofiarami swemi dopomożemy przetrwać z budową do jesieni, opłacimy długi i damy 46 robotnikom wraz z ich rodzinami chleba przy budowie Świątyni. Ten czyn z naszej strony będzie wielce humanitarnym i szlachetnym. A ks. Kanonikowi, w myśl jego idei, i poglądów ta nasza ofiara na kościół, będzie darem dla Niego najwyszukańszym i najbardziej wspianiałym.

Komitet Budowy Kościoła-pomnika na cm. Św. Rocha.

Intencja dla kółek różańc. na m-c czerwiec.

Miesiąc czerwiec poświęcony jest przez kościół w szczególniejszy sposób Sercu Jezusowemu, albowiem pośród serc świętych to Serce najświętsze, wśród serc szlachetnych, to serce najszlachetniejsze... A że tylko świętość życia wytworza silne i potężne dusze bez których żadne państwo ostać się nie może i że w świętości życia i serca tkwi siła obronna przeciw spodleniu i zmarnowaniu darów Bożych, to też we wszystkich naszych wysiłkach szlachetnych oparci będziemy o Ołtarz Eucharystyczny i zespoleni z Najśladzszym Sercem Jezusowem, a żadna moc, chociażby piekielna zwyciężyć nas nie zdoła.

Tak nam dopomóż Najświętsze i Najśladzsze Serce Jezusowe!

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon wiosenny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dzieciinne
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 750.000.

Co drugi los wygrywał Cena losu 40 zł. 1/4 losu zł. 10.

Losy są do nabycia Stanisława Homana
w kolekturze

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

„JUTRZENKĘ”

można nabyć

we wszystkich sklepach

„ZJEDNOCZENIA”

W KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ

(ul. Kilińskiego)

w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)

i w Kioskach chrześcijańskich Koło
== miejscowych Kościołów. ==